Magda Urbańska

Wychowanie i kształcenie kobiet w XIX-wiecznej Polsce

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 18/1, 217-230

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Saeculum Christianum
18 (2011) nr 1

MAGDA URBAŃSKA

WYCHOWANIE I KSZTAŁCENIE KOBIET W XIX-WIECZNEJ POLSCE

Wiek XIX był czasem szczególnym dla polskich kobiet. Niezwykłość tego okresu wynikała stąd, że starły się dwie tendencje dotyczące wychowania i kształcenia kobiet – tradycyjna, związana z rolą kobiety jako żony i matki oraz tendencja emancypacyjna – postulująca otwarcie aktywności kobiecej także na sferę pozarodzinną. Dzięki temu przez całe stulecie toczyła się batalia o rolę społeczną kobiety. Batalia ta była tym ciekawsza, że spierały się w niej także same kobiety, wyznaczając własne – kobiece – miejsce w społeczeństwie. Głos zabrały największe XIX-wieczne polskie pisarki: Klementyna Hoffmanowa[1], Narcyza Żmichowska[2] i Eliza Orzeszkowa[3], formułując własne programy wychowania kobiet. Choć wszystkie postulowały edukację kobiet, każda z nich inaczej widziała cel wychowania, inaczej patrzyły także na miejsce kobiety w społeczeństwie, zmieniające się pod wpływem wykształcenia. Niniejszy artykuł będzie zatem próbą prześledzenia nakładających się na siebie „starych" i „nowych" wzorców wychowawczych, które odzwierciedlają się w kobiecych postulatach dotyczących wychowania i kształcenia dziewcząt oraz powinności kobiet.

W XIX w. edukacja kobiet przebiegała w domu rodzinnym (tzw. wychowanie domowe), na żeńskich pensjach oraz żeńskich gimnazjach. W przekazie kulturowym, poprzez socjalizację[4], uczono dziewczęta jaka jest ich rola spo-

[1] Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798-1845) – pisarka dla dzieci i młodzieży, powieściopisarka, nauczycielka w Instytucie Guwernantek w Warszawie, wizytatorka żeńskich pensji. Autorka m. in. *Pamiątki po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki* (1819), *O powinnościach kobiet* (1849).

[2] Narcyza Żmichowska (1819-1876), ps. Gabryella – powieściopisarka, poetka, absolwentka Instytutu Guwernantek w Warszawie, założycielka „Entuzjastek". Autorka m.in. *Poganki* (1846).

[3] Eliza Orzeszkowa (1841-1910) – powieściopisarka, nowelistka, działaczka społeczna. Autorka m.in. *Kilka słów o kobietach* (1870), *Marta* (1873), *Nad Niemnem* (1888).

[4] Socjalizacja jest procesem, w wyniku którego przekazywane są określone treści, wpajane wartości i normy społeczne. Trwa przez całe życie. Socjalizacja jest wynikiem wpływów zamierzonych, które utożsamia się z wychowaniem oraz wpływów niezamierzonych, będących

łeczna i jakie zachowania są im przynależne i oczekiwane. Oczekiwano zaś tylko jednego – kobieta będzie żoną i matką. Temu zadaniu podporządkowane zostały wszystkie działania socjalizacyjne, podkreślające także wynikające z tej roli społecznej podporządkowanie mężczyźnie. Kobiece powinności dobrze oddała Klementyna Hoffmanowa, która pisała, że kobieta „uczynioną została jako pomoc mężczyźnie podobna, pod moc męża oddana, rzadko też bardzo kobieta na swój własny rachunek, na swoje imię żyje, rzadziej jeszcze bez szkody ten przywilej znosi; a nigdy, w jakimkolwiek jest stanie, w jakichbądź okolicznościach, pierwszeństwa i władzy, do których mężczyźni są powołani, dojść i pragnąć nie może i nie powinna”[5]. Słowa te stanowiły swoisty przekaz pedagogiczny dla kobiet, podkreślający ich podrzędną rolę. Panowało przekonanie, że kobieta może się realizować tylko poprzez małżeństwo i życie rodzinne. Widać to wyraźnie w sposobach wychowania dzieci, co zauważyła Iza Moszczeńska: „Podczas gdy najwyższym pragnieniem rodziców jest widzieć syna sławnym uczonym, znakomitym inżynierem, genialnym artystą, córkę pragną oni widzieć tylko dobrą żoną i matką”[6].

Kobiety były więc uczone bycia dobrą żoną, matką i gospodynią domową[7]. Nauka na pensjach skupiała się właśnie na tym zadaniu, co mocno podkreślała instrukcja dla żeńskich pensji wydana przez Komisję Rządową Wyznań i Oświecenia w 1826 r.: „Nie do działania w obszernym zakresie, nie do szukania sławy w zawodzie prac i usług publicznych, nie do kierowania sprawami ważnemi, od których losy rodzin zależą, płeć ta jest przeznaczona, lecz do cichego i rządnego pożycia, do zatrudnień najbliższych do szczegółów domowych, od których dobrego urządzenia zależy spokojność domowa, obfitość i dobrobyt osób familię składających, a częstokroć porządek i bezpieczeństwo całego majątku”[8]. Wychowanie kobiet miało zatem służyć przede wszystkim rodzinie i małżeństwu, a same kobiety powinny uwewnętrznić w sobie przekazywane w ten sposób normy i wartości. Cel był wskazany: „być żoną i matką, przeznaczeniem jest kobiety; na to stworzona i cel wszystkich nauk,

efektem oddziaływania różnego rodzaju instytucji socjalizacyjnych, takich jak: rodzina, grupy rówieśnicze, szkoła i inne. B. S z a c k a, *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa 2008, s. 141.

[5] K. H o f f m a n o w a, *O powinnościach kobiet.* T. 1. Warszawa 1849, s. 25.

[6] I. M o s z c z e ń s k a, *Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna.* Warszawa 1904, s. 8-9,

[7] Mechanizmami socjalizacji są: wzmacnianie – nagradzanie lub karanie zachowań pożądanych lub niepożądanych, naśladowanie – powtarzanie zachowania innych ludzi, przekaz symboliczny – przekaz słowny od innych ludzi oraz przez przekaz obrazkowy i pisany. W wyniku socjalizacji człowiek uczy się wzorów zachowań i ról społecznych. B. S z a c k a, *Wprowadzenie…,* s. 142-143.

[8] S. W a l c z e w s k a*, Damy, rycerze i feministki. Kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*. Kraków 2006, s. 71.

napomnień, całego jej wychowania ten jest: żeby potrafiła uszczęśliwić małżonka i dobrze wychować dzieci”[9].

Zatem od dzieciństwa wpajano dziewczętom szacunek dla małżeństwa i rodziny, przyjmując, że największym szczęściem dla kobiety jest wyjście za mąż. Staropanieństwo uważane było za nieszczęście, którego żadna kobieta nie mogła chcieć dobrowolnie. Tym samym wszystkie działania były podporządkowane znalezieniu mężczyzny i wyjściu za niego za mąż. W tym celu wychowywano kobiety na dobre żony – ozdobę salonu, towarzyszkę rozmów dla męża oraz pierwszą nauczycielkę dla dzieci[10]. Taka edukacja jasno definiowała rolę kobiety – ma być przede wszystkim doskonałą żoną i wypełniać przypisane żonie obowiązki, gdyż „małżeństwo […] jest prawie głównem przeznaczeniem niewiast, najważniejszym w ich ziemskiej podróży wypadkiem” a gdy tak się nie dzieje „powołanie każdej niewiasty niespełnionem, niedokonanem się zdaje”[11]. Te z kobiet, które nie chciały podporządkować się tak rozumianemu przeznaczeniu przestrzegano: „Jak okropnie błądzi kobieta, która więcej chce być nad to, na co ją Bóg przeznaczył […] nie podpadniej szalonej tej żądzy”[12].

Naukę umożliwiało naśladowanie zachowania własnej matki oraz nagradzające „właściwe” zachowanie otoczenie społeczne kobiety. Edukacja kobiet ograniczała się do nauki kaligrafii, szycia i grania na fortepianie, bowiem – jak zauważa A. Lisak – „kobieta miała brylować w towarzystwie cnotą, a nie intelektem”[13]. Im wyższy był status społeczny panny, tym mniej uwagi przydawano umiejętnościom praktycznym np. rachunkom, a zwracano uwagę na kształcenie salonowe czyli naukę języka francuskiego i naukę gry na fortepianie[14]. Od najmłodszych lat uczono zatem dziewczęta mówienia w obcych językach oraz grania na instrumentach[15]. Nie ograniczano się tylko do języka francuskiego, dziewczęta uczono łaciny, języka niemieckiego, a w II połowie

[9] K. H o f f m a n o w a, *Pamiątka po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki*. Złoczów 1819, s. 188.

[10] M. S i k o r s k a - K o w a l s k a, *Pozycja i rola kobiety w małżeństwie na przykładzie burżuazji łódzkiej przełomu XIX i XX wieku (w świetle wspomnień Heleny Anny Geyer i Marii Eiger-Kamińskiej)*. W: *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*. Red. A. Ż a r n o w s k a, A. S z w a r c. Warszawa 2004, s. 106.

[11] K. H o f f m a n o w a, *O powinnościach kobiet.* T. III, cz. 2. Warszawa 1849, s. 116.

[12] T a ż, *Pamiątka po dobrej…,* s. 15.

[13] A. L i s a k, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*. Warszawa 2009, s. 21

[14] Lekcje muzyki musiały brać wszystkie młode kobiety. Tadeusz Boy-Żeleński nazywał fortepian narzędziem tortur dla córek, gdyż po ślubie umiejętność gry na tym instrumencie przestawała mieć dla kobiety znaczenie. Takie samo spostrzeżenie uczyniła Eliza Orzeszkowa. A. L i s a k, *Miłość…,* s. 22; E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów o kobietach*. Lwów 1873, s. 124.

[15] Podkreśla to w swoich wspomnieniach z dzieciństwa, urodzona w 1894 r., Magdalena Samozwaniec. Zob. *Maria i Magdalena*, bmwyd. 1987, s. 40.

XIX wieku również języka angielskiego[16]. Kształcono także głos – jeśli młoda kobieta posiadała zdolności w tym kierunku, jeśli zaś nie miała tego typu uzdolnień, uczono ją rysunku[17]. Eliza Orzeszkowa tak pisała o kobiecej edukacji: „naprzód studiuje ona tajemnice toalety, potem uczy się szyć, haftować, zawiązać wstążkę, przypiąć szpilkę, włożyć kwiat we włosy”[18]. Panna na wydaniu „umie tańczyć, z przyzwoitą bezwładnością wykonywa balanse kadryla, okazuje też pretensje muzykalne i tak długo męczy fortepian, aż wymęczy zeń coś nakształt sonaty”[19]. Jeśli chodzi o edukację w szkole to: „Co do właściwej nauki, rok albo dwa używała powietrza na pensji. Tam ułożyła na prędce mały tłumoczek wiadomości, nauczyła się pisać prawie ortograficznie, przypuszcza, że ziemia obraca się około słońca, jest w stanie twierdzić na pewno, że dwa a dwa to cztery”[20]. Dodatkowo, co podkreśla A. Lisak „trzeba było wiedzieć, kiedy oblać się pąsem, kiedy dostać migreny, a kiedy ataku duszności. Nie mówiąc już o prawie spontanicznych omdleniach”[21]. Wychowanie kobiet można było sprowadzić do nauki: „Będziesz kobietą – staraj się więc siedzieć najciszej w najcieplejszym kąciku, unikaj tchnienia wiatru lub promienia słońca, trzymaj się prosto, mów cichuteńko, przechadzaj się powoli, spożywaj słodycze, roń łzy przy każdej wydarzonej sposobności, z krzykiem przestrachu uciekaj od zwierząt, mdlej z obawy na widok broni palnej, gdyż cnotą twoją ma być nieśmiałość – ozdobą słabość i łzy”[22]. Tylko nieliczne kobiety skarżyły się, że „każą nam tylko w domu siedzieć, książki do nabożeństwa pilnować, uczyć się po francusku, niemiecku z madame, rzadko kiedy z metrem”[23]. Skarga ta wynikała także stąd, że za najlepsze żeńskie pensje uchodziły te, w których uczyli mężczyźni[24]. Nauka na pensjach była bardzo kosztowna i dlatego w większości rodzin dziewczęta uczone były przez domowe nauczycielki, języków obcych często uczyły cudzoziemki.

Tak wychowana kobieta powinna wyjść za mąż, a sam wybór męża Klementyna Hoffmanowa nazywała chwilami „najszczęśliwszymi w życiu

---

[16] A. B o ł d y r e w, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej: ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*. Warszawa 2008, s. 208.

[17] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 27.

[18] T a m ż e.

[19] T a m ż e.

[20] T a m ż e, s. 28.

[21] A. L i s a k, *Miłość…,* s. 22.

[22] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 67.

[23] D. W a w r z y k o w s k a – W i e r c i o c h o w a, *Od prządki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć.* Warszawa 1963, s. 117.

[24] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 182.

niewiasty”[25]. Przekonanie to wynikało z tego, że każda kobieta powinna mieć męża, gdyż „Kobieta jest zerem, jeśli mężczyzna nie stanie obok niej jako cyfra dopełniająca. Kobieta to kwiat, kobieta to zero, kobieta to przedmiot nie obdarzony siłą samodzielnego ruchu. Nie ma dla niej ani szczęścia, ani chleba bez mężczyzny. Kobieta musi koniecznie uczepić się, w jakikolwiek sposób, uczepić się mężczyzny, jeśli chce żyć”[26]. Tak więc wszystkie działania XIX-wiecznych kobiet były podporządkowane znalezieniu męża. Pomocne były normy społeczne, określające sposób zachowania niezamężnych młodych kobiet. Nie mogły one same wychodzić z domu, bywać bez odpowiedniego towarzystwa na balach i koncertach. Obowiązywał ścisły obyczajowy kodeks w relacjach damsko-męskich. Te ograniczenia powodowały, że bardzo łatwo każde kobiece zachowanie mogło zostać odebrane za prowokujące i narazić na plotki i utratę szacunku opinii publicznej. *Kodeks światowy* zalecał ostrożność: „zwłaszcza gdy panna jest rozumną i poważną dziewicą, ale lękać się trzeba plotek, komentarzy i pogawędek złośliwego świata”[27].

W wychowaniu kobiet kładziono nacisk na takie cechy jak: łagodność, skromność, cnotliwość. Autorka *Pamiątki po dobrej matce* radziła, aby każda kobieta nauczyła się cierpliwości, uległości, wesołego humoru, pobożności, uprzejmości i dobroczynności, a mając takie cechy „młoda osoba przyjemna, dobrze wychowana, majętna, pewną być może, że pójdzie za mąż”[28]. Dlatego też w wielu domach nauka polegała na wymaganiu ślepego posłuszeństwa, milczenia w towarzystwie starszych oraz rezygnacji z własnych upodobań. Kobiety były uczone przede wszystkim uległości i podporządkowania przyszłemu mężowi a także uczynienia go szczęśliwym. Klementyna Hoffmanowa pouczała kobiety, że męża nie wolno strofować: „przystoiż to nieśmiałej niewieście, przeznaczonej do podległości, aby pana swego prowadzić, poprawiać miała?”[29]. Młode dziewczęta uczono, że one także (obok męża) w małżeństwie będą szczęśliwe, o ile będą dobrze wypełniały przypisane żonie obowiązki. Do roli dobrej żony przygotowywały liczne XIX-wieczne poradniki wychowawcze[30]. Postulowały one, aby dziewczynki od najmłodszych lat przygotowywać do roli żony i matki. Zachęcano do zabawy lalkami, radzono, by uczyć dziewczynki w jaki sposób mają prowadzić swój przyszły dom,

---

[25] K. H o f f m a n o w a, *O powinnościach…,* t. III, cz. 2, s. 120.

[26] E. O r z e s z k o w a , *Marta*. Warszawa 1960, s. 187-188.

[27] E. L u b o w s k i (Spirydion), *Kodeks światowy, czyli Znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi*. Warszawa 1881, s. 74.

[28] K. H o f f m a n o w a, *Pamiątka po dobrej…,* s. 72-85, 195.

[29] T a ż, *O powinnościach…,* t. III, cz. 2, s. 122.

[30] A. L a n d a u - C z a j k a, *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku*. W: *Kobieta i małżeństwo...*, s. 5-6.

pomagać w pracach domowych, opiece nad młodszym rodzeństwem czy doglądaniu służby[31]. Pojawił się także postępowy, jak na owe czasy, postulat uczenia kobiet historii, geografii, mitologii oraz religii a także umiejętności praktycznych: rachunków, planowania wydatków i gospodarności, jednak motywacja tak rozumianej nauki była taka: „wszystkie nauki, talenta, jakich udzielają kobietom, ten mają cel, aby je przyjemniejszymi uczynić"[32].

Młode dziewczęta czerpały wiedzę o małżeństwie z książkowych romansów. Dodatkowo jeszcze, aby nie nadszarpnąć ich niewinności nie prowadzono publicznie rozmów o sprawach trudnych m. in. o przemocy w rodzinie, konfliktach małżeńskich, cenzurowano książki i gazety, pomijano zupełnie edukację seksualną. Eliza Orzeszkowa przyznaje, że „o niektórych stronach życia małżeńskiego i rodzinnego dosłownie nie wiedziałam nic i nie myślałam ani sekundy"[33]. Wyedukowane w ten sposób „dziewczęta, ledwo z dzieciństwa wyszedłwszy, już o małżeństwie marzą, już sobie męża jak zbawienia życzą, i w pierwszym mężczyźnie który ku nim chęć swoją obróci, zwłaszcza kiedy bogaty, widzą ten obiecywany od kolebki, ten pożądany przedmiot"[34]. Panny były więc zakochane do spazmów, idealizowały obiekt swoich westchnień: „odziewa go odrazu barwami swojej rozmarzonej wyobraźni, egzaltuje się własnem marzeniem i patrząc nie na człowieka, który przed nią stoi, ale na twór własnej fantazji, wymawia: – kocham"[35]. Wtedy małżeństwo jest „jak różana tkanka miłości i wesela" a małżeński porządek wydaje się „jednoznaczny z idealną sferą wiekuistego i niezachwianego szczęścia"[36]. Argumentem do wyjścia za mąż było także przełamanie monotonnego życia pod nadzorem rodziców. Naiwność młodych kobiet, do którego przyczyniało się izolowanie od świata i braki w wykształceniu oraz niewielkie pojęcie o małżeńskim życiu, powodowała, że małżeństwo było sposobem na urozmaicenie życia. Życie panien było bowiem „zazwyczaj tak bezbarwnym i nudnym, iż sądzą, że każda zmiana polepszeniem tylko być musi"[37].

Wyuczona od samego dzieciństwa uległości i posłuszeństwa, przypisanego jej płci, kobieta powinna podporządkować się każdej woli męża. Warto tutaj podkreślić, że mąż miał prawo karać żonę, w tym fizycznie. Rolą dobrej

---

[31] Poradniki pisząc o kształceniu dziewcząt do roli żony i matki, nie poświęcają miejsca wychowaniu chłopców do roli męża i ojca. T a m ż e, s. 6.

[32] K. H o f f m a n o w a, *Pamiątka po dobrej…,* s. 40-73, 117.

[33] Cyt. za A. G ó r n i c k a – B o r a t y ń s k a, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863-1939),* Izabelin 2001, s. 40.

[34] K. H o f f m a n o w a, *O powinnościach…,* t. III, cz. 2, s. 118.

[35] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 20.

[36] T a m ż e, s. 15.

[37] *Jak można w małżeństwie nawet znaleźć szczęście*. Warszawa 1891, s. 54.

żony w małżeństwie był nakaz: „ma się […] kobieta zgodzić ze swoim losem i być gotową do znoszenia choćby najgorszej doli; bo nigdy prawie nie jest sama tak wielowładną panią swojego wyboru jak mężczyzna, a los jej zwykle związany z losem męża i dzieci. Ma być całe życie uległą i posłuszną, naprzód woli, a potem radom i życzeniom osób mających nad nią opiekę, jako stworzona do zniewalania jedynie uległością i naleganiem, wreszcie przeznaczona tylko do zarządu domowego, nie zaś do rozkazywania”[38].

Wychowanie do małżeństwa różniło się jednak w zależności od pozycji społecznej rodziny, z której pochodziła dziewczyna. W rodzinach ziemiańskich i szlacheckich zwracano uwagę na inne cechy przyszłych żon niż w rodzinach rzemieślniczych czy chłopskich.

W XIX-wiecznych rodzinach ziemiańskich dziewczęta wychowywano w taki sposób, aby przede wszystkim były dobrymi żonami, matkami i gospodyniami. Małżeństwo podnosiło prestiż społeczny dziewczyny, tak więc brak męża świadczył o klęsce życiowej kobiety. W rodzinach ziemiańskich, gdzie aranżowano małżeństwa, wola rodziców była decydująca. Zgodnie ze zwyczajowym kodeksem rodzinnym za wybór przyszłego męża dla córki odpowiedzialny był ojciec[39]. Bardzo rzadko zdarzało się, aby córka sprzeciwiała się jego woli. Kobieta miała całkowicie poświęcić się domowi i rodzinie, a praca zawodowa była niedopuszczalna. W nieco innej sytuacji były kobiety ze środowisk uboższych, a szczególnie te, które mieszkały w mieście. Wielowiekowa tradycja nakazywała wychowywanie szlachcianek w posłuszeństwie, karności i poszanowaniu dla rodzinnej tradycji i hierarchii. Rolę wychowawców pełniły matki i babki, nazywane „najgruntowniejszymi nauczycielami” i to właśnie one utrwalały postawy zachowawcze, kształtując w taki sposób poglądy dziewcząt na małżeństwo, rodzinne powinności i obowiązki. Taką postawę wychowawczą zalecały zresztą XIX-wieczne kodeksy i poradniki obyczajowe, podkreślające dobry przykład rodziców: syn miał naśladować ojca a córka matkę[40]. Tym samym dominował salonowy model wychowania. W przeciwieństwie jednak do rodzin ziemiańskich, w rodzinach szlacheckich, zwłaszcza uboższych, praca zawodowa kobiet stawała się dopuszczalna, gdyż była wymuszona trudną sytuacją materialną. Mimo tych różnic także wśród szlachty zwracano uwagę na salonowe wykształcenie kobiet.

---

[38] T. S i e r o c i ń s k i, *Pedagogika czyli nauka wychowania.* Warszawa 1846, s. 134-135, cyt. za: A. Landau-Czajka, *Przygotowanie do małżeństwa...,* s. 10.

[39] D. R z e p n i e w s k a, *Ziemianki w mieście. Królestwo Polskie w końcu XIX wieku*. W: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*. Red. A. Ż a r n o w s k a, A. S z w a r c. Warszawa 1997, s. 36.

[40] J. H o f f*, Rodzice i dzieci – norma obyczajowa na przełomie XIX i XX wieku*. W: *Kobieta i kultura życia codziennego…,* s. 59.

W środowisku rzemieślniczym kobieta musiała pracować zawodowo w warsztacie męża. Z tego względu cenionymi cechami kobiet były: pracowitość, zaradność i oszczędność, a także pobożność, skromność i nienaganne zachowanie. S. Wiech zwraca uwagę, że „od przyszłej majstrowej nie wymagano wykształcenia, ale zwracano uwagę, czy posiadła umiejętności gotowania, pieczenia i szycia”[41]. Dla rzemieślników umiejętności praktyczne przyszłej żony były bardzo ważne, gdyż przesądzały o zatrudnieniu się u takiego majstra uczniów: czeladników i terminatorów[42]. Jak więc widać wychowując kobiety do małżeństwa w środowisku rzemieślniczym zwracano uwagę na walory praktyczne i umiejętności zawodowe.

W społeczności wiejskiej w XIX wieku córka gospodarska miała przede wszystkim wyjść za mąż i zostać gospodynią. Aby jednak znaleźć dobrego kandydata na męża, młoda kobieta musiała mieć nienaganną opinię. Nie mogła zatem brać udziału w wiejskich tańcach i zabawach organizowanych bez nadzoru dorosłych, a także opuszczać wsi, aby pracować czy zdobyć doświadczenie życiowe[43]. Już w wieku 6-9 lat dziewczęta wiejskie, przygotowując się do przyszłych kobiecych obowiązków, uczyły się prowadzić gospodarstwo, a więc „gotować, doglądać drobiu, prać, szyć, tkać, haftować, pielęgnować rośliny ogrodowe, kwiaty oraz zachowywać się jak starsze kobiety”[44]. Sygnałem, że kobieta może już przyjmować propozycje małżeńskie był specjalnie oznakowany dom rodziców, a także charakterystyczne stroje odróżniające „panny na wydaniu” od dzieci i mężatek[45]. Z uwagi na to, że i w środowisku wiejskim małżeństwa były aranżowane, podstawowym kryterium wyboru przyszłej żony był jej majątek. Cechy osobiste kobiety nie były brane pod uwagę[46]. Tak więc kobiety uczono przede wszystkim bycia posłusz-

[41] S. W i e c h, *Kobiety w życiu codziennym środowiska małomiasteczkowych rzemieślników Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku.* W: *Kobieta i kultura życia codziennego…,* s. 349.

[42] Życiem rzemieślników kierowały statuty cechowe, które określały nawet kim mogła być kandydatka na żonę majstra cechowego. Nie mogła nią być: wyrobnica, praczka, robotnica fabryczna i służąca. W myśl statutów młody majster musiał się ożenić w ciągu roku i sześciu tygodni pod groźbą kary. Podobny obowiązek ponownego ożenku miał wdowiec. Obowiązkiem żony majstra było wspomaganie działalności gospodarczej męża oraz zapewnienie wyżywienia wszystkim pracownikom męża. W zamian za to statuty cechowe nakazywały okazywać żonie majstra szacunek i poważanie. Do cechu mógł należeć tylko mężczyzna, kobiety nie były przyjmowane. T a m ż e, s. 348-349.

[43] W. M ę d r z e c k i, *Konwenans wiejski i nowe wzorce zachowań kobiet na wsi w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. W: *Kobieta i kultura życia codziennego…,* s. 73.

[44] T a m ż e.

[45] T a m ż e, s. 74-75.

[46] Majątek przyszłych małżonków był jednak decydującym kryterium doboru. Wszystkie inne cechy miały także wymiar finansowy. „Z cech indywidualnych najwyżej ceniono zdrowie,

ną woli rodziców w sprawie wyboru małżonka. Do czasów I wojny światowej konwenans wiejski pozwalał dziewczynie wyrazić zgodę na małżeństwo dopiero po wstępnej zgodzie jej rodziców. Wyjątkiem były dziewczęta z rodzin biedniejszych, a zwłaszcza z rodzin komorniczych i służących oraz sieroty. XIX-wieczna wieś wybaczała im śmielsze zachowanie a także opuszczenie wsi. W tym przypadku opinia publiczna tolerowała, że kobieta nie miała męża, a posiadała dzieci[47].

Jak więc można zauważyć kobiety wszystkich warstw społecznych wychowywano i kształcono przede wszystkim do małżeństwa. Rola żony, matki i gospodyni domowej była tak ważna dla XIX-wiecznych dziewcząt i kobiet, że szukano nowych sposobów zawierania znajomości małżeńskich. Instytucja tradycyjnej „swatki" została w miastach zastąpiona anonsami matrymonialnymi, co miało pomóc w znalezieniu odpowiedniego kandydata. Pierwsze ogłoszenie matrymonialne pojawiło się w „Kurierze Warszawskim" w 1834 r., kolejne w 1840 r.[48] W następnych latach było ich coraz więcej, zwłaszcza w latach 80. XIX wieku, a spowodowane to było osłabieniem kontroli społecznej nad kobietami mieszkającymi w miastach i ich emancypacją. W tym kontekście niezmiernie ciekawe wydają się analizy ogłoszeń matrymonialnych, które ukazały się już na początku XX wieku, gdyż pokazują jakie cechy same kobiety uważały za ważne, aby wyjść za mąż. Podkreślały więc przede wszystkim wiek i wielkość posagu, a inne walory jak: wykształcenie, umiejętności czy urodę uważały za drugorzędne, podobnie jak pracę zawodową[49]. Ogłoszenia matrymonialne były szansą na znalezienie męża wśród osób spoza dotychczasowego kręgu towarzyskiego i sposobem na samodzielną decyzję dotyczącą zamążpójścia.

Z czasem zaczęły się pojawiać głosy, że wychowanie kobiet nie powinno być nastawione tylko na kształcenie wyłącznie do roli żony, matki i gospodyni. Uważano, że nadszedł czas na emancypację i otworzenie przed kobietami

---

pracowitość i gospodarność – u dziewcząt ponadto nienaganną opinię. Niedobory, płynące np. z kalectwa, znacznej różnicy wieku, różnicy stanu cywilnego (wdowcy, wdowy) czy też utraty wianka rekompensowano również w kategoriach ekonomicznych". K. K w a ś n i e w i c z, *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, w: *Etnografia Polski*. *Przemiany kultury ludowej*. T. 2. Wrocław 1976, s. 91.

[47] W. M ę d r z e c k i, *Konwenans…,* s. 73, 80-81.

[48] Pierwsze ogłoszenie matrymonialne zamieścił Alojzy Stankiewicz z Warszawy, który „z braku stosunków bliższych z tutejszymi domami" poszukuje dla siebie „towarzyszki całego życia, panny lub wdowy „najwyżej lat 30 liczącej, dobrej, starannie wykształconej i postaci przyjemnej". A. J a n i a k – J a s i ń s k a, *O jakim mężu myślę? Oferta małżeńska kobiet i ich oczekiwania w świetle anonsów matrymonialnych z początku XX wieku*. W: *Kobieta i małżeństwo…*,s. 161.

[49] Badanie dotyczyło anonsów matrymonialnych zamieszczanych w piśmie „Flirt Salonowy", ukazującym się w Warszawie w latach 1909-1912. Pojawiło się w tym czasie 1537 ofert małżeństwa, z czego 42,58% zostało złożonych przez kobiety. T a m ż e, s. 172, 179-191.

przestrzeni pozadomowej. Emancypacja miała na celu poprawienie niezadowalającego losu kobiet. Postulaty te głosili zarówno mężczyźni, jak i kobiety, m.in. pozytywiści warszawscy związani z „Przeglądem Tygodniowym". Orędowniczką zmian była Narcyza Żmichowska, założycielka kobiecego stowarzyszenia emancypacyjnego „Entuzjastki"[50]. Członkinie tego stowarzyszenia same dały przykład „nowej" kobiecej aktywności: „nosiły gładkie suknie, obcinały krótko włosy, niektóre paliły cygara, a wszystkie prawie zbyt wiele czasu na czytanie marnowały"[51]. Pojawiły się głosy, że kobieta nie powinna bać się samotności, gdyż i w tej sytuacji może znaleźć użyteczną pracę: „niechaj panna nie wzrasta w tem przekonaniu, że celem całej jej edukacji jest znalezienie męża. Niewiasta prawdziwie światła prędzej wyrzecze się słodyczy wzajemnego przywiązania, niż poświęci swą godność przez wybór niestosowny"[52]. Eliza Orzeszkowa podkreślała, że „wychowanie umysłowe kobiety nie tylko zdobycie męża i możność błyszczenia powinno mieć na celu, ale że zadaniem jego jest uczynić z kobiety przede wszystkim człowieka, człowieka z jasną i szeroką myślą, z uzdolnieniem do pracy i z mocą do samoistnego życia"[53].

Orzeszkowa pragnęła, aby zmienić charakter wychowania w taki sposób, by kobieta będąc żoną i gospodynią, była także pełnoprawnym i odpowiedzialnym członkiem społeczeństwa. Jej zdaniem zaniechanie pełnego wykształcenia prowadziło do tego, że kobieta może być tylko ozdobą salonów: „Jakie przeznaczenie ją czeka? Zostać nieszczęśliwą istotą, chorą na ciele i duchu zwiedzioną, rozczarowaną, niezrozumianą przez świat i świata nierozumiejącą, albo Lwicą, albo motylem, albo co najwięcej kucharką lub ochmistrzynią, ale nigdy człowiekiem, nigdy żoną, matką i obywatelką w całym wielkim wyrazów tych znaczeniu"[54]. Należało więc sformułować nowy program kształcenia kobiet. W prasie dla kobiet pojawiły się głosy, że

[50] Do „Entuzjastek" należały: Narcyza Żmichowska, Wincenta Zabłocka, Kazimiera Ziemięcka, Anna Skimborowiczowa, Zofia Węgierska, Emilia Gosselin, Faustyna Morzycka, Bibiana Moraczewska, Krystina Siewieluńska (Stelmowska), Urszula Holcowa, Anna Domaszewska, siostry Henryka i Olimpia Domaszewskie, Leonida Popielówna, Antonina Grotthusowa, panie: Górska, Jarmundówna, Jenikowa, Rogalewiczówna, Rzewuska, Walentyna Kowalska (Słabczyńska), siostry Dzwonkowskie, Konstancja Walecka, Paulina Zbyszewska, Maria Boleska, Teresa Kossowska (Zglinicka), Tekla Dobrzańska, Andrzejowa Kucharska (Wierzbowska). Zob. P. C h m i e l o w s k i, *Entuzyastki (od r. 1838 do 1850)*. W: T e n ż e, *Autorki polskie XIX wieku; studyum literacko-obyczajowe.* Warszawa 1885, s. 238-253.

[51] N. Ż m i c h o w s k a, *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej*. W: A. G ó r n i c k a – B o r a t y ń s k a, *Chcemy całego życia: antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939*. Warszawa 1990, s. 51.

[52] E. Z i e m i ę c k a, *Myśl o wychowaniu kobiet*. Warszawa 1843, s. 90.

[53] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 105.

[54] T a m ż e, s. 29.

„Entuzjastki" krytykują kształcenie salonowe, uważając, że robótki ręczne są „nieużyteczne" i „wtrącają kobietę w bezmyślność"[55]. Żmichowska krytykowała salonowe wychowanie, gdyż „przy załatwieniu najprostszej majątkowej sprawy, przy wykonaniu najpoczciwszego zamiaru, brakowało im [kobietom] zasadniczych, praktycznych wiadomości. W niczym sobie poradzić nie umiały"[56]. Jednak brak praktycznych umiejętności miał zwolenniczki nawet wśród samych kobiet: „Lepiej, abyś nie umiała pisać, niż abyś nie miała lub nie lubiła cerować"[57].

Emancypacja kobiet, rozumiana jako dostęp do wykształcenia i pracy zawodowej, postępowała powoli. Bardzo ważnym czasem okazał się rok 1864, kiedy to po upadku powstania styczniowego i licznych represjach, które dotknęły mężczyzn, wiele kobiet zostało samych, bez pomocy męża. Emancypacja stała się koniecznością życiową dla kobiet, które musiały zacząć pracować, aby utrzymać siebie i swoje rodziny. Zauważyła to Orzeszkowa: „minęła pora Rezydentek i panien na Respekcie – a nadszedł czas pracownic. Ale jakże pracować można gdy się nic gruntownie robić nie umie?"[58]. Czas popowstaniowy wymusił więc zmianę wychowania kobiet, gdyż dotychczasowe okazało się nieprzydatne do życia[59]. Podkreślała to Żmichowska, pisząc: „Małe dziewczynki według programu i ducha pani Hoffmanowej kształcone, po kilkunastu latach ujrzały się wśród stosunków zupełnie innych niż te, do których je kształcono" oraz „poczuły się jakby umyślnie oszukane"[60]. Osobami, które najszybciej wcielały w życie nowe idee były szlachcianki „wysadzone z siodła", które znalazłszy się w trudnej sytuacji materialnej i pozbawione męskiej opieki musiały poszukać dla siebie nowej roli w społeczeństwie. A. Górnicka-Boratyńska nazywa je „osobami granicznymi", gdyż urodziły się w tradycyjnych i patriarchalnych rodzinach ziemiańskich, ale stanęły wobec odmiennych wzorów i norm postępowania[61]. Niebagatelną rolę, zmieniającą w sposób zasadniczy sytuację kobiet, odegrało także zamieszkanie w mieście.

Głosy namawiające do zmiany modelu wychowania kobiet nasiliły się także w momencie otwarcia się uniwersytetów dla kobiet. Studiowanie na poziomie uniwersyteckim, które nastąpiło w Polsce na przełomie XIX i XX

---

[55] M. I l n i c k a, *Nowa kwestya wychowawcza*, „*Bluszcz. Pismo ilustrowane dla kobiet*" R: 17: 1883, nr 39, s. 306.

[56] N. Ż m i c h o w s k a, *Słowo przedwstępne...,* s. 47.

[57] D e o t y m a, *Pamiętnik 1834-1897*. Warszawa 1968, s. 71.

[58] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 125.

[59] Niezwykle sugestywnym przykładem tej sytuacji jest powieść Elizy Orzeszkowej *Marta*.

[60] N. Ż m i c h o w s k a, *Słowo przedwstępne…,* s. 46, 49.

[61] A. G ó r n i c k a – B o r a t y ń s k a, *Stańmy się sobą…,* s. 48.

wieku, stało się czynnikiem wyzwalającym jeszcze większą samodzielność kobiet i tym samym wprowadziło zmiany w funkcjonowaniu wielu rodzin. Zwolennicy kobiecej edukacji podkreślali, że nauka jest potrzebna kobietom, aby były dobrymi żonami i matkami. Uważano, że nauka jest społecznie użyteczna, a kobiety „szczerze pragną służyć bliźnim swoim, […] na wszystkie poświęcenia i trudy byłyby gotowe”[62]. Eliza Orzeszkowa podkreślała, że kobieta „potrzebuje wiedzy, aby brakiem umysłowego rozwoju nie odtrącić męża od domowego ogniska i nie stać się dlań kulą u nogi zamiast pomocy; aby umieć dzieci swoje wychować w równowadze fizycznej, moralnej i umysłowej; aby mieć cel życia gdy nie zostanie żoną ni matką; aby zdobyć sobie kawałek chleba, gdy jest ubogą”[63]. Mężczyzna bowiem potrzebuje już nie tylko widzieć w żonie gospodynię, ale także towarzyszkę, przyjaciółkę i współpracowniczkę. Z tego względu Orzeszkowa postulowała kształcenie kobiet, ale nie powierzchowne, salonowe, tylko praktyczne i uczące je „wszystkiego czego się uczą mężczyźni, wszystkiego, co z kobiety uczynić może prawego i rozumnego człowieka”[64].

Samodzielność kobiet i nauka uniwersytecka nie były dobrze postrzegane w oczach opinii publicznej. Socjalizacja kobiet w kierunku bierności, podporządkowania i uległości powodowała, że zachowanie niezgodne z tym wzorem było piętnowane. Kobiety pragnące samodzielności stawały się obiektem plotek i obmowy. Wystawiały na szwank swoje dobre imię. Tak więc rozsądna panna, jeśli myślała o znalezieniu męża musiała postępować tak, aby „nikt nie śmiał wystąpić z jakimkolwiek uwłaczającym zarzutem”[65]. Z tego względu młoda kobieta idąca drogą emancypacji musiała mieć poparcie w rodzinie. To rodzice decydowali o przyszłej edukacji córki, bowiem choćby młoda kobieta „posiadała najcenniejsze zalety charakteru i umysłu […], przy tym majątek – na nic by się cała ta hojność natury i fortuny zdała, gdyby los nie obdarzył jej w dodatku wolnomyślnymi rodzicami, którzy by potrafili zdobyć się na tyle odwagi, ile jej trzeba, by zerwawszy okowy przesądów i zwyczajów, wspomagać córkę w jej szlachetnych dążeniach” i dalej „cóż więc dziwnego, że kochająca a znająca życie matka waha się posłać córkę na pole walki z przesądem i tradycją, waha się wystawić ją na naganę i szyderstwo, jakie wzbudza wszystko, co niezwykłe, niecodzienne, nieszablonowe”[66]. Tym niezwykłym, niecodziennym i nieszablonowym faktem była kobieca edukacja.

---

[62] N. Ż m i c h o w s k a, *Słowo przedwstępne…,* s. 47.

[63] E. O r z e s z k o w a, *Kilka słów…,* s. 99.

[64] T a m ż e, s. 107.

[65] J. H o f f, *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach savoir-vivre'u XIX i pierwszej połowy XX wieku*. W: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX,* Red. A. Żarnowska, A. Szware, Warszawa 2000, s. 250.

[66] R. R o ś c i s z e w s k i, *Panna dorosła w rodzinie i społeczeństwie. Podręcznik życia praktycznego dla dziewic polskich wszelkich stanów*. Warszawa 1905, s. 194-195.

Emancypacji nie udało się już zatrzymać. Zbyt wiele kobiet widziało w niej szansę na lepsze, samodzielne i niezależne życie. Pragnęły się kształcić. Doskonale te tendencje wychowawcze oddają słowa Narcyzy Żmichowskiej: „Uczcie się, jeśli możecie, umiejcie, jeśli potraficie i myślcie o tym, żebyście same sobie wystarczyły, bo w razie potrzeby nikt na was z opieką i wsparciem nie czeka" oraz to że, „w najdalszej przyszłości to jedynie będzie ich [kobiet] udziałem, co same własną zasługą nabędą!"[67]. Najlepszym przykładem tak propagowanej postawy była najsłynniejsza absolwentka Uniwersytetu Latającego w Warszawie – nielegalnej uczelni kształcącej kobiety – Maria Skłodowska-Curie, laureatka Nagrody Nobla[68].

* * *

Podsumowując rozważania na temat wychowania i kształcenia kobiet należy podkreślić, że obie tendencje wychowawcze, zarówno tradycyjna, jak i emancypacyjna, nakładały się na siebie przez długie lata XIX i XX wieku, aż do czasów I wojny światowej, która stała się symbolicznym momentem nadejścia ery emancypacji. Jeden wzór skupiał się na wychowaniu kobiet do małżeństwa i rodziny oraz roli żony i matki, w drugim zaś pojawiały się dążenia odwołujące się nie tylko do tej roli. Podkreślana była potrzeba samodzielności kobiet, ich niezależności, a związane to było z wykształceniem. Naprzeciw siebie stanęły więc postulaty Klementyny Hoffmanowej, przeciwniczki emancypacji, która widziała w kobiecie przede wszystkim żonę i matkę, której edukacja była potrzeba, by sprostać tej roli społecznej. Jej postulaty cieszyły się dużą popularnością, a dzieła dydaktyczne tej pisarki uważane były za nowoczesne i przez długie lata stanowiły wzorzec wychowania dla panien. Na drugim biegunie pojawiła się Narcyza Żmichowska oraz Eliza Orzeszkowa – obie postulujące szeroko rozumiane zmiany w sytuacji kobiet. Dla nich zmiana wychowania kobiet związana była z rozszerzeniem możliwości kształcenia i samodzielnego utrzymania się i była zarazem niezgodą na tradycyjny model wychowania. Oba stanowiska, choć wydają się wzajemnie sprzeczne, okazały się jednak niezwykle ważne dla wychowania kobiet. Było to bowiem kobiece wezwanie do kształcenia innych kobiet, co zaowocowało zmianą tradycyjnego kształtowania ról płciowych w rodzinie i społe-

[67] N. Ż m i c h o w s k a, *Słowo przedwstępne…,* s. 61.

[68] Maria Skłodowska-Curie (1867-1934) – słuchaczka Uniwersytetu Latającego w Warszawie, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla: w 1903 r. – w dziedzinie fizyki, w 1911 r. – w dziedzinie chemii. Pierwsza w historii kobieta, która została studentką paryskiej Sorbony oraz profesorem tej uczelni. W czasie I wojny światowej jako jedna z pierwszych kobiet zrobiła prawo jazdy na ciężarówkę i jeździła z przenośnymi aparatami rentgena na front. W uznaniu zasług naukowych została pochowana na paryskim Panteonie. W 100-lecie nadania jej Nagrody Nobla Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie.

czeństwie. Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że były to działania pionierskie i mocno odznaczyły się na późniejszej kobiecej drodze ku wykształceniu akademickiemu.

Upbringing and education of women in the 19th century Poland
Summary

The 19th century was a time of a battle for upbringing of women. Two tendencies regarding female social role clashed – the traditional one related to the role of a woman as a wife and as a mother, and the emancipation role that called for women being active also outside their families.

The battle was even more interesting as female appeals for education appeared at that time. The most famous 19th century Polish female writers like: Klementyna Hoffmanowa, Narcyza Żmichowska and Eliza Orzeszkowa, voiced their views on that subject, presenting different programmes of upbringing women. Although they all were for the education of women, each of them perceived the purpose of education differently. They differently perceived the place of a woman in the society that would be changing together with their education. This article attempts to investigate the overlapping "old" and "new" educational patterns that are reflected in female calls for education and upbringing of girls and duties of women.

Transl. by Magda Urbańska